

SZYMON KOLWAS

NEOLEMIZM

Paweł Okołowski: *Materia i warto ci: Neolukrecjanizm Stanisława Lema*. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2010, 562 s.

Ksi ka doktora Pawła Okołowskiego *Materia i warto ci* powstała przez sze lat. Tematyk t autor zajmował si jednak wiele dłużej, o czym za wiadczej zał czone teksty referatów z jego czasów studenckich. Zapowiedzi ksi ki były artykuły publikowane w wielu czasopismach. Okołowski prowadził te w latach 2005-2010 (anonsował kontynuacj tak e w roku przyszłym) wykład monograficzny dotycz cy filozofii Lema, którego pisz cy te słowa był uczestnikiem.

Główna teza postawiona w ksi ce brzmi: „Stanisław Lem to współczesny Lukrecjusz, a jego my l to neolukrecjanizm” (s. 13). Zauwa my od razu, e w odró nieniu od neoplatonizmu czy neotomizmu, których głosiciele inspiruj si my l swych prekursorów, neolukrecjanizm Lema był bezwiedny (w ksi ce przywołany jest tylko jeden cytat, w którym Lem *eksplicite* wypowiada si o Lukrecjuszu). Okołowskiego nie zniech ca to jednak, poniewa Lem sam powtarzał, e mało o sobie wie, nie lubi si nad sob zastanawia i nie jest w sprawie oceny własnej my li bardziej uprzywilejowany od zewn trznych obserwatorów. Na wspomnianych wykładach prowadz cy mówił, e w prywatnych rozmowach w Instytucie Filozofii współpracownicy odnosili si do jego pomysłu z wielk rezerw , uwa aj c, e nie jest to koncepcja powa na. Nie usłyszał jednak ani jednego znacze go argumentu, który usprawiedliwiłaby ich sceptycyzm. Podobie stwo mi dzy systemami filozoficznymi Lema i Lukrecjusza nie jest bowiem przypadkowe, a wynika z paralelizmu ich osobowoci. Ten natomiast jest gł boki: „Ka dy z paralelnych rysów osobowoci Lukrecjusza i Lema w oderwaniu mo na by

jeszcze uzna za współwystępujący powierzchownie i przypadkowo, ale nie ich kompleks” (s. 134).

Główny tekst książki składa się z trzech części. Człowiek pierwsza służy przedstawieniu sylwetki Lema. Autor opowiada w nim perypetie życia pisarza, daje zwięzły opis twórczości oraz szkic osobowości, a następnie prezentuje jego główne idee filozoficzne - dotyczące filozofii człowieka. Zagadnienia z zakresu antropologii filozoficznej były dla Lema niezwykle istotne, a ich opis stanowi dobrą charakterystykę wstępnych jego teoretycznych zapatrywań w ogóle. Gdy Lem pisał o kosmosie, technologii czy obcych cywilizacjach, kwestie te zawsze oscylowały wokół koncepcji człowieka, jego natury i miejsca we wszechświecie. W części drugiej ledzimy rozważania na temat podobieństwa osobowości Lema i Lukrecjusza. Filozofowie żyli w różnych czasach i mimo na powieźcie, nie mieli wzajemnie pojęcia o swym istnieniu (oczywiście Lem o Lukrecjuszu słyszał, ale nie zdawał sobie sprawy z łączności ich pokrewieństwa duchowego i nie zwracał należytej uwagi na epikurejską filozofię). To właśnie z paralelizmu osobowości wynika, zdaniem autora, podobieństwo między ich systemami filozoficznymi. Część trzecia jest rdzeniem książki, bezpośrednio odnoszącym się do jej podtytułu: *Neolukrecjanizm Stanisława Lema*. Na tej ostatniej części składają się trzy rozdziały. Dwa pierwsze porównują kosmologię oraz ewolucjonizm Lema z poglądami przedstawionymi w *De rerum natura*. Przewidywania polskiego filozofa w tej materii nie są poglądami opartymi wyłącznie na filozoficznej spekulacji, decydujący wpływ miały na nie teorie współczesnej nauki. Ze względu na to Okołowski prezentuje w tym miejscu kilka popularnonaukowych wykładów: na temat fizyki atomu, kosmologii naukowej oraz dziejów życia na Ziemi; zestawia je przy tym z tekstami Lema oraz epikurejską metafizyką. Rozdział ostatni dotyczy neolukrecjańskiej antropologii, nazwanej atomistyczną, oraz noologii (nauki o umysłach potężniejszych niż ludzkie) zastępującej w tej metafizyce teologię racjonalną.

Książka *Materia i wartoć* jest pozycją wyróżniającą się na tle literatury lemologicznej. Do tej pory mieliśmy raczej do czynienia z pracami opisującymi to, jak charakterystyczne dla Lema twierdzenia przejawiają się w jego twórczości; podkreślającymi niejednorodność i wielo-

w tkowie my li Lema, bez prób przekucia tego my lowego surowca w spoisty majstersztyk filozoficznego rzemiosła. Ta sytuacja podyktowana była głównie olbrzymi ilo ci materiału (jak pisze Okołowski, ponad dwadzie cia ty si cy stronic) oraz dygresyjnym stylem jego pisarstwa, pełnym ró norodnych, przeplataj cych si idei. Małgorzata Szpakowska w ksi ce *Dyskusje ze Stanisławem Lemem* próbuje, co prawda, umiejscowi filozofi Lema w ogólnej panoramie filozoficznej powojennej Polski, jednak e Lem potraktował jej pomysł przyrównania swoich idei do my li Stanisława Przybyszewskiego oraz do socjobiologizmu jako kardynalne nieporozumienie. Okołowski stara si uj filozofi Lema jako syntetyczn , zorganizowan cało . Rekonstruuje Lema pogl d na wiat, a jego twórczo przedstawia jako emanacj tego pogl du. Wi k- szo ksi ek o Lemie napisali literaturoznawcy. Okołowski, b d c filozofem, wychodzi z innych pozycji, co przejawia si chocia by w marginalnym potraktowaniu beletrystyki. Istotne w jego podej ciu jest to, e - podobnie jak Lem - reprezentuje racjonalistyczny styl w filozofii. Racjonalizm ten polega na „tendencji jasno ciowej” - zgodnie z nomenklatur Kotarbi skiego - czyli na liczeniu si z logik , a składaj si na cztery komponenty: unikanie sprzeczno ci, honorowanie definicji, stosowanie podziałów logicznych oraz respektowanie logicznych konsekwencji. Drug cenn cech , któr dysponuje Okołowski jest to, e nie we wszystkim si z Lemem zgadza. Pozwala nazywa si lemologiem, a nawet „lemolubem”, ale nie „lemist ” - a to dlatego, e Lem to naturalista, natomiast on sam, przez wzgl d na wyznawany pitagoreizm, pozostaje metafizycznym dualist . Pozwala mu to, jak mówi, spojrze na filozofi Lema z pewnego dystansu.

Omawiana ksi ka, b d ca prac naukow , napisana jest w sposób przyst pny, z dbało ci o szersze grono czytelników, niekoniecznie filozoficznie wyspecjalizowanych. St d bierze si układ jej tre ci, stopniowo wtajemniczaj cy w coraz bardziej abstrakcyjne kwestie filozoficzne. Wynikaj st d jednak pewne zaburzenia w logice wyvodu oraz powtórzenia (czytamy o osobowo ci Lema w rozdziale pierwszym cz - ci pierwszej, potem spotykamy si z t sam tematyk w cz ci drugiej; z antropologi filozoficzn Lema mamy do czynienia w rozdziale dru-

gim cz ci pierwszej, potem powracamy do niej znów w ostatnim rozdziale cz ci trzeciej).

Temat ksi ki jest interesuj cy nie tylko dlatego, e dotyczy twórczo ci Lema, która sama jest ju bardzo atrakcyjna, ale równie dzi ki oryginalnemu uj ciu, wspartemu obszern argumentacj . Wywód jest zajmuj cy, pełen ciekawie wkomponowanych i ywych informacji popularnonaukowych. Główny pomysł za - intryguj cy, niestandardowy, a zarazem mog cy budzi wiele kontrowersji. Wymieni trzy najbardziej rzucaj ce si w oczy. Pierwsz jest bezwiedno neolukrecjanizmu Lema. Czy to mo liwe, aby kto głosił okre lon filozofi nie zdaj c sobie w pełni z tego sprawy? Cała ksi ka za wiadcza o podobie - stwach Lema i Lukrecjusza oraz ich systemów filozoficznych. Zarazem jednak stawia nas wobec oczywistego faktu, e Lem ani do *De rerum natura*, ani do epikureizmu wiadomie nie nawi zywał. Druga kontrowersja dotyczy cało ciowej, syntetycznej rekonstrukcji systemu, którego sam Lem nie widział. Nie tylko nie postrzegał swej filozofii w odniesieniu do epikureizmu, ale nawet nie traktował jej jako spójnej konstrukcji metafizycznej. Okołowski tłumaczy swoj postaw , przytaczaj c słowa Elzenberga o tym, e my l odkrywca jest na ogół nieprecyzyjna, precyzja natomiast jest cech charakteryzuj c raczej epigonów lub drugie pokolenie po twórcy. Lem nie zauwa a swego neolukrecjanizmu. Jedyń osob , która wpadła na pomysł takiego potraktowania jego filozofii był autor jego monografii filozoficznej. Pisarzowi nie przyszło te do głowy, aby ujmowa sw filozofi w systemowy sposób, z jakim mamy do czynienia w *Materii i warto ciach*. Pogl d na wiat buduje Lem na osi - gni ciach współczesnej nauki, tworzy przy tym metafizyczne ramy umo liwiaj ce ogarni cie go umysłem, ramy te natomiast w wielu aspektach pokrywaj si z wizj zawart w *De rerum natura*. Okołowski, jak wy ej wspomniałem, zapewnia, e nie jest lemist , jest on natomiast - jak s dz - neolemist . Ostatni kontrowersj , o której chc wspomnie , jest potraktowanie Lema przede wszystkim jako filozofa, nie pisarza, co nie jest typowym podej ciem w polskiej lemologii. Monografia skupia si na filozofii. Ta filozofia zawarta jest, zdaniem autora, przede wszystkim w utworach eseistycznych oraz w publicystyce Lema, dlatego te teksty beletrystyczne słu w ksi ce raczej jako obrazowe

przykłady dla idei omawianych na podstawie prozy dyskursywnej. Dla mnie traktowanie Lema jako filozofa nie jest sporne. Lem był filozofem - to oczywiste. Trudno mi natomiast zgodzić się ze słowami Okołowskiego: „Ze względu na schematyczność myślenia podczepia się jednak jego utwory pod próz SF ...” (s. 36). Lem pisał *science fiction* i niczyja schematyczność myślenia nie ma z tym nic wspólnego. Sam o sobie mówi „wybrałem fantastykę naukową, ponieważ zajmuję się ludźmi jako gatunkiem” (cyt. za: Okołowski, s. 36). Lem tak wybrał, a *s-f* nie jest czymś nieznanym dla jego myśli - jest poligonem dla filozofii. W *Summa technologiae* czytamy o metafizyce eksperymentalnej (odnośno do wierzeń, które być może wyznawał stworzone przez człowieka homeostaty). Twórca *s-f* ten, w pewnym sensie, umożliwiał swoiste metafizyczne eksperymentalne.

Lem był filozofem i faktycznie zbudował system obejmujący wszystkie tradycyjne zagadnienia filozoficzne. Jest w nim naturalistyczna metafizyka, w skład której wchodzi: ontologia, antropologia i noologia. Jest w nim również racjonalistyczna epistemologia oraz chrześcijańskie aksjologia. Rozważania z zakresu wszystkich tych dziedzin przeplatają się na kartach jego twórczości dyskursywnej oraz beletrystycznej. Dlatego system Lema, być może wielki na miarę tego z *Traktatu* Wittgensteina, musi się dopiero wyłonić dzięki systematyzującej pracy następnego pokolenia. Książka Okołowskiego stanowi wstęp do tej egzegezy.

Materia i wartość jest stanowczo najlepszą pracą o myśli Lema z jaką się spotkałem. Temat potraktowany jest w niej nowatorsko, wyczerpująco i dogłębnie. Błyskotliwa refleksja idzie tu w parze ze ścisłą i prostą argumentacją. Istotne jest przy tym jasno określone stanowisko autora, nie pozostawiające czytelnika z bezosobową analizą, co często zdarza się u innych, nawet dbających o ścisłość rozumowania filozofów.